



PRENUMERATA:
Zodnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

DO PANA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Zgodnie z naszym orędziem z 7 b. m. uznajemy za właściwe rozwiązać Radę Stanu i polecamy Panu wydać odpowiednie zarządzenia.
Warszawa, dnia 7 października 1918 r.

† A. Kakowski
L. S. Ddz. Lubomirski
Józef Ostrowski

Prezydent Ministrów:

Jan Kucharzewski.

*

W dniu dzisiejszym p. Prezydent Ministrów złożył Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej pismo następujące:

Do

NAJDOSTOJNIJSZEJ RADY REGENCYJNEJ.

Mam zaszczyt prosić Najdostojniejszą Radę Regencyjną o niezwłoczne zwolnienie mnie ze stanowiska Prezydenta Ministrów i o jednoczesne zwolnienie mnie od misji tworzenia nowego gabinetu.

Obszerniejsze pismo z motywami mojej rezygnacji przedstawię niebawem; tymczasem, nie chcąc, aby z mej przyczyny nastąpiła jakakolwiek zwłoka w tworzeniu nowego gabinetu, popieszam złożyć to podanie, nadmienając, iż zawarte w nim postanowienie jest nieodwołalne.

Warszawa, 9 października 1918 r.

Jan Kucharzewski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 9 października 1918 r.

W chwili obecnej niema jeszcze żadnych pozytywnych danych, któreby przesądzały wyniki propozycji pokojowej państw centralnych. Prezydent Wilson odstąpił tym razem od błyskawicznego załatwiania spraw tak wielkiej dla całego świata wagi. Trzydzieści minut nie wystarcza dla powzięcia decyzji o losach wojny i pokoju, o dalszem krwawieniu się narodów lub też o rozpoczęciu nowej epoki politycznej na obu półkulach. Ludzkość wyczekała tej decyzji z drżeniem i niepokojem. Największe ustępstwo zostało uczynione. Program Wilsona stał się już jedyną podstawą dla uregulowania wszystkich międzynarodowych i między państwowych sporów. Zwycięstwo tedy prezydenta Stanów Zjednoczonych jest tak wielkie, iż rzec można, że stał się on jakby politycznym dyktatorem świata. Na jego barkach spoczęła odpowiedzialność, jakiej ogromu nie zaznał żaden mąż stanu. Może ściągnąć na siebie największe błogosławieństwo spragnionych pokoju narodów, może ściągnąć największe klątwy za dalsze męczarnie, za całą niedolę, w której ludzkość byłaby nadal pogrążona.

Skoro w chwili obecnej istnieje jeden tylko program, jako podstawa rokowań pokojowych, skoro Niemcy nietylko przyjęły ten program, ale i spełniły „warunek przedwstępny“, o jakim mówił prezydent Wilson w dn. 8 stycznia 1918 r., a mianowicie swą politykę zewnętrzną

i wewnętrzną przekazały większości parlamentarnej, to zdawałoby się, że już dzisiaj jedna, jedyna sprawa może być kwestją dyskusji, poprzedzającej same rokowania pokojowe: warunki rozejmu. Można tedy zrozumieć, że w tej sprawie głos zabiera prasa państw koalicyjnych, że rozważa kwestię gwarancji, jakie zabezpieczyć i umocnić mają likwidację wojny w duchu wilsonowskiego programu.

Lecz, sądząc z głosów dotychczasowych, stwierdzić można, iż prasa ta przekracza wszelkie granice nieufności. Jak donosi półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“, głosy prasy koalicyjnej są niewątpliwie mało pomyślne, zwłaszcza w Anglii i Francji, gdzie „fanatyczna ku Niemcom nienawiść i ślepy szal zniszczenia nieomal wykluczają zdolność wszelkiej rozsądnej i sprawiedliwej oceny położenia oraz zajęcia rozsądnego stanowiska w stosunku do wszystkich spraw dotyczących Niemiec“.

Istotnie, głosy niektóre świadczą o takim szale nienawiści. „New-York Herald“, wzywając Niemcy do kapitulacji „bez wszelkich warunków“, nawołuje rządy koalycji do „wyrzucenia wroga poza jego własne granice i należytego ukarania go“. Jest to apel do „ukarania“ nie takich lub innych czynników, lecz do ukarania narodu niemieckiego, który właśnie wznosi się na wyższy szczebel politycznego postępu, odradza się wewnątrz, ustanawia u siebie nowy porządek polityczny, przyłącza się do hasła prawa i sprawiedliwości, a nawet pod pewnym względem na drodze demokratyzacji posuwa się w tej chwili dalej, niż państwa koalycji. I tu właśnie jesteśmy świadkami nadzwyczajnego zjawiska: w Niemczech, w polityce zewnętrznej i pod pewnymi względami w polityce wewnętrznej zwyciężył program socjaldemokracji. Socjaliści dopuszczeni zostali do udziału w rządach Rzeszy niemieckiej. Tymczasem we Francji pisma, będące na usługach rządu, oświadczają, iż „wszelki wpływ socjalistów na froncie i na tyłach armji jest wykluczony“. Socjaliści w Niemczech stają się jedynym z czynników miarodajnych, we Francji zaś głos ich jest wszelkimi siłami tłumiony.

Hasła tedy, jakie stanowiły największą podniechęć do wojny z Niemcami, realizują się w tej chwili silniej w Niemczech samych, niż u ich przeciwników. Sukcesy militarne koalycji osłabiają tam rolę i głos żywiołów demokratycznych.

Żywioły te, pozbawione silniejszego wpływu, dają jednak znać o sobie. Rada narodowa francuskiej partji socjalistycznej powzięła uchwałę następującej treści: „W propozycji państw centralnych widzimy oznaki zwrotu w poglądach, które doprowadzić muszą narody nieprzyjacielskie do wyraźnego skryształowania pojęć o prawie i wolności. Partja mniema, iż rządy państw koalicyjnych obowiązane są nie odrzucać bez dyskusji podobnej propozycji i że rządy te winny, oczywiście, jednocześnie żądać niezbędnych gwarancji dyplomatycznych i militaryjnych. Partja uważa propo-

zycję tę za wyraz pewnego zwycięstwa demokratycznego“.

Tymczasem organ p. Clemenceau władnie i kategorycznie oświadcza: „Wojna winna trwać w dalszym ciągu“, dając tem przykład najkrańcowszego fanatyzmu. Opinia wszechświatowa będzie mogła zdobyć dowód, czy wszystkie hasła koalycji istotnie zmieniają swój sens zasadniczy i czy we wrogoci dla niemieckiego militarysty, niemieckiej zabobrozości i imperjalizmu tkwiła wrogoci dla samego niemieckiego narodu, wbrew tylokrotnym w tej mierze zastrzeżeniom.

Słusznie oświadcza organ niemieckiej socjaldemokracji „Vorwärts“, że partje socjalistyczne koalycji mają obecnie możność dowieść, jak wielką jest ich wola i chęć zawarcia pokoju, a przez to samo urzeczywistnienia decyzji o największem znaczeniu historycznym.

Podkreślić jeszcze należy tę sprzeczność zasadniczą, w jaką popadają niektóre pisma francuskie. „Journal, Action Française“ i inne żądają obecnie, aby z każdym z państw centralnych pertraktować osobno. Przeczy to... programowi Wilsona, który w dniu 19 lutego 1918 r. oświadczył, że „pokój powszechny nie może być sklejonny z poszczególnych umów pomiędzy potężnymi państwami, lecz wszyscy uczestnicy tej wojny muszą się pogodzić co do wyrównania każdej sprawy, w której w jakikolwiek sposób uczestniczą, oraz każdy punkt poszczególny musi być poddany pod ogólny wyrok“.

Dni, a może i godziny najbliższe odpowiedzą na najgroźniejsze pytanie: czy hypnozy wojennej nie rozwiąły jeszcze te nawet ogromne zmiany, jakie nastąpiły na europejskiej widowni politycznej.

Ubezpieczenia państwowe a prywatne.

III.

Wspominając o antagonizmie, panującym pomiędzy publicznymi a prywatnymi instytucjami ubezpieczeń za granicą, zaznaczyliśmy, że u nas stosunki te jeszcze dotychczas się nie zaostrzyły. Nawet przeciwnie — publiczny zakład, mianujący się „Ubezpieczeniem Wzajemnym budowl od ognia w Królestwie Polskim“ po ewakuacji zarządu rosyjskiego do Moskwy został wznowiony dzięki pomocy finansowej paru towarzyszów asekuracyjnych, z natury rzeczy współzawodniczących z instytucją publiczną. Dzisiejszy zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych czynności swe zaczął od pożyczania pieniędzy od różnych instytucji publicznych i prywatnych, dawne bowiem władze Ubezpieczeń Wzajemnych pozostawiły je bez grosza. Stąd zjawisko — na pozór paradoksalne, że t-wa współzawodniczące udzieliły pożyczki instytucji krajowej na przedsięwzięcie działalności współzawodniczącej. Nadto towarzystwa te zawarowały sobie reprezentację oficjalną w utworzonej nad zarządem Ubezpieczeń Wzajemnych Radzie Nadzorczej. Zresztą prócz oficjalnej reprezentacji tych Towarzystw w skład owej Rady Nadzorczej wchodzi szereg dyrektorów towarzystw ubezpieczeniowych prywatnych, reprezentujących nie podlegające im t-wa, lecz

różne zrzeszenia społeczne, jak Towarzystwa Kredytowe, T-wo Przemysłowców i t. p.

Wytworzyło się przeto, oczywiście przewidywalnie, napozór paradoksalne zjawisko, że publiczny zakład ubezpieczeń dostał się w kuratelę swych konkurentów — towarzystw prywatnych ubezpieczeniowych.

Bez względu na to, że Rada Nadzorcza wielkie zasługi około wznowienia instytucji państwowej publicznej położyła, wątpliwości zdaje się nie ulegać, że stan dzisiejszy wymaga zmian, że Rada ta stanowi tylko prowizorium.

Ogólnie wiadomo, że gospodarka dzisiejszych władz w instytucji krajowej rozpoczynana była w warunkach niezmiernie trudnych, że przeto jej działacze, zwłaszcza prowincjonalni, wiele się swą pracą krajowi przysłużyli. Bez umiejętnego jednak kierownictwa prac ich z pewnością nie mogłaby być należycie spożytkowana. I kierownictwo przeto ma swe wielkie zasługi.

Jednak obok prac natury organizacyjnej, obok nadto bieżących spraw, związanych z zarządzaniem instytucją, wobec kierownictwa staje i szereg zagadnień, dotyczących stanu portfeli instytucji oraz rozwoju tego stanu.

W tej mierze brak nam wszelkich informacji. A właśnie te wiadomości mogłyby mieć największe znaczenie dla oceny tego, do jakich rezultatów doprowadził obecny stan rzeczy.

Ostatnie wiadomości, jakie opublikowano, dotyczą stanu portfeli z d. 14 stycznia 1913 r. W tym czasie suma oszacowania wszystkich budowli w kraju bez budowli m. st. Warszawy wynosiła rbl. 1.119.099.970; z sumy tej ubezpieczono w instytucji państwowej rb. 844.941.140; pozostało więc nieubezpieczonych w instytucji państwowej rb. 274.158.830; w granicach tej przeto ostatniej sumy mieścić się musiała wartość budowli w kraju poza Warszawą, ubezpieczona w t-wach prywatnych. Jednak w skład ogólnej sumy ubezpieczonej w instytucji państwowej wchodziła suma ubezpieczona w niej na zasadzie przymusu; wynosiła ona rb. 708.721.395; pozostała część sumy ubezpieczonej — rb. 136.219.745 ubezpieczona była fakultatywnie i przy umiędzej polityce portfelowej towarzystw prywatnych mogła być zakładowi publicznemu odebrana. Właśnie bardzo ciekawe jest, jak się dziś te sumy ubezpieczenia przedstawiają. Niestety dotychczas, pomimo, że 3 lata już dobiegają do czasu wznowienia instytucji, sprawozdanie zakładu krajowego wydane nie zostało; podobno jest ono w druku; gdy się ukaże, sądzę, że będziemy mogli nabrać wyobrażenia o tem, o ile współzawodnictwo towarzystw prywatnych dało się we znaki zakładowi publicznemu.

Nie wątpię, że się ono we znaki dało. Pozostawienie zakładu przez dawny zarząd rosyjski bez środków, bez mnóstwa dokumentów, chwilowa nieodpowiedzialność wznowionego zakładu za zobowiązania, wynikłe z pogorzeli, nieodpowiedzialność, wynikająca wskutek tego, że się rezerwy zakładu w sumie dziś podobno 19 milionów rubli, wraz ze składką bieżącą, znalazły w Rosji — wszystkie te okoliczności wytworzyły sytuację, że liczni interesanci woleli się ubezpieczać w t-wach prywatnych, niż w zakładzie krajowym, i że w zakładzie krajowym ubezpieczano często tylko wartość 5000 rb., ulegającą przymusowi ubezpieczeniowemu.

W jakim stopniu odbywała się ta wędrówka ubezpieczających się od zakładu krajowego do towarzystw prywatnych — to trudno określić; wiadomo, że się odbywała i odbywa; wiadomo przeto, że w tym okresie portfel instytucji prywatnych poprawiał się znacznie kosztem portfeli zakładu krajowego. Czy Rada Nadzorcza Instytucji temu niepożądanemu zjawisku mogła w jakikolwiek sposób przeciwdziałać — trudno określić. Zdaje się jednak, że żadne kroki w tym kierunku czynione nie są, że sprawa ta wogóle nie jest zupełnie poruszana i poruszana nie była. Zresztą wszelkie kroki, któreby Rada Nadzorcza w tym kierunku czynić usiłowała, byłyby z powodu składu tej Rady niezmiernie trudne. Niepodobna bowiem żądać od dyrektorów i prezesów prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, wchodzących w skład Rady Nadzorczej Zakładu, by wbrew interesom swych towarzystw zabiegali o to, aby portfel zakładu krajowego się nie kurczył na korzyść portfeli towarzystw, na których czesle stoją.

Sprawozdanie, którego oczekiwać podobno

można w ciągu najbliższych miesięcy, ujawni nam zapewne, jaką to stratę zakład krajowy w ciągu trzylecia ostatniego poniósł.

E. G.

Głos ukraiński o związku narodów.

Wielka chwila dziejowa, którą obecnie przeżywamy, ostatnie wypadki na widowni wszechświatowej polityki, oraz najświeższe deklaracje w sprawie samookreślenia narodów, jakie padły z trybuny parlamentu austriackiego i rozbrzmiały w berlińskim „reichstagu“, wywołały swoje echo także w społeczeństwie ukraińskim w Galicji.

Na inauguracyjnym posiedzeniu austriackiej Rady Państwa wnieśli posłowie ukraińscy rezolucję, domagającą się przebudowy Austrii, przy uwzględnieniu praw narodu ukraińskiego w Galicji Wschodniej, zakładając równocześnie zasadniczy protest przeciw ewentualnemu przyłączeniu Galicji Wschodniej do państwa polskiego.

Szerzej, niż powyższa deklaracja posła Petruszewicza i towarzyszy, ujął sprawę ukraińską we wniosku swoim socjalista ukraiński Wityka, który na temże posiedzeniu wniósł następującą rezolucję:

„Naród ukraiński, który w Austrii liczy 4 miliony głów a na Ukrainie z górą 40 milionów, leży między państwami słowiańskimi, granicząc też z plemionami rumuńskimi, tureckimi i węgierskimi. Naród ukraiński musiał przez setki lat znosić ucisk i niewolę słowiańskich rządów, będąc pozbawionym swej niepodległości zarówno ze strony władz polskich, jak i rosyjskich.

To też domagamy się prawa samookreślenia także i dla narodu ukraińskiego. Na zasadzie prawa samookreślenia żądamy dalej, ażeby austro-węgierska i niemiecka okupacja terytorjów ukraińskich, będąca następstwem pokoju brzeskiego, została zniesiona. Żądamy bezwzględnego pokoju z tem, by zastępcy narodu ukraińskiego wzięli udział w ogólnym kongresie pokojowym.

Naród ukraiński żąda, jako warunku swego narodowego i społecznego życia wśród wolnych państw Europy, połączenia wszystkich ukraińskich ziem Austro - Węgier, Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia z terytorjami Ukrainy w jedno niepodległe republikańskie państwo, które będzie niezależnym od wszystkich słowiańskich i innych sąsiednich państw“.

Jednakże sami politycy ukraińscy nawet bardzo radykalnie narodowo usposobieni, szowiniści z pod znaku lwowskiego „Ukraińskiego Słowa“ pojmują widocznie inaczej realizację programu samookreślenia Ukraińców, niż to ujmuje hasło zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich, wymienionych w rezolucji posła Wityka. Oto bowiem w artykule wstępnym wymienionego pisma z dn. 6 października r. b. czytamy w artykule „Samookreślenie a związek narodów“, rozpatrującym problem przebudowy Austrii i całego świata w myśl powyższych haseł, takie uwagi końcowe:

„Naród ukraiński w Galicji stoi również przed temi ogólnopolskimi i wszechświatowymi kwestjami. Będziemy mieć pokój i będziemy mieć swe własne niezależne państwo, które wejdzie w związek z jednej strony z zakordonową Ukrainą a z drugiej strony z narodami Austrii, w pierwszej zaś mierze z demokratyczną Polską. Demokratyczna Polska, wciągając naukę z dziejów Rosji i Austrii, musi nam bezsprzecznie przyznać pełne prawo samookreślenia i niezawisłości i wtedy my z Polakami, jak to oświadczył poseł Daszyński, podzielimy kraj po bratersku“.

W porównaniu ze stanowiskiem posła Wityka, domagającego się jednej wielkiej Ukrainy, złożonej także z Galicji Wschodniej, Chełmszczyzny i Podlasia, głos „Ukraińskiego Słowa“ jest poważnym krokiem naprzód do porozumienia z Polakami. Mówi bowiem jeszcze o podziale Galicji, ale już o podziale braterskim, nie tylko z punktu widzenia interesów Ukrainy, ale też w porozumieniu z Polską i w związku z nią.

Należy żywić nadzieję, że głos ten nie będzie głosem odosobnionym i że za nim pójdzie w kołach polityków ukraińskich rewizja nie-

przejednanego, wrogiemu i nienawiścią do Polski zięjącego stanowiska w kierunku wzajemnego porozumienia i braterskiego uregulowania wspólnych interesów.

Nadmiar zboża po wojnie.

Brak produktów pierwszej potrzeby i skutkiem tego wzrastająca z dniem każdym drożyzna daje asumpt pesymistom nie tylko u nas, lecz i za granicą do głoszenia, że wcześniej czy później nastąpić musi okres wszechświatowego głodu.

Malując w najczarniejszych barwach przyszłość tak ciężko przez wojnę nawiedzonej ludzkości, pesymiści ci dochodzą do wniosku, że i koniec wojny położenia nie poprawi, ponieważ na dwa główne państwa, wyrównyujące zazwyczaj swoim nadmiarem zboża braki innych krajów, liczyć zupełnie nie można.

Aby położyć kres tym niepokojącym wieściom, wystąpił z obszernym artykułem w „Neue Hamburgische Börsen Halle“ Leonhard Neumann, starając się dowiedzieć, że obawy powyższe nie mają żadnej podstawy. Posłuchajmy jego dowodzeń.

Dziś — pisze on — gdy przekroczyliśmy piąty rok wojny i zbliżamy się w szybkim tempie do pokoju, można stanowczo twierdzić, że przepowiednie wszechświatowego głodu są absurdem. Prawdą jest, że produkcja zboża w Rosji, a zwłaszcza w Rumunii, w części z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych znacząco uległa zmniejszeniu, ale za to w innych krajach wywozowych produkcja do tego stopnia wzrosła, że niedostatek nie tylko może być wyrównany, lecz wielokrotnie pokryty.

Skutkiem środków, zastosowanych przez rządy Australji, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Argentyny, a głównie z powodu wysokich cen w latach wojennych znacznie powiększono tereny pod uprawę zboża. W Australji znajdują się takie olbrzymie zapasy pszenicy a w Argentynie kukurydzy, że spichrze ich pomieścić nie mogą, a ziarna ze świeżych zbiorów wciąż przybywa.

Można więc stanowczo twierdzić, że z chwilą zawarcia pokoju nie tylko nie może być mowy o braku, lecz raczej o obfitości zboża, dotąd niebywałej, nawet można napewno liczyć, że okaże się pod tym względem nadmiar. Kto był właścicielem wielkim nabywcą nadmiaru zboża w czasie pokoju na rynku światowym? W pierwszej linii Anglja, potem Niemcy, następnie Belgja i europejskie kraje neutralne. W krajach odbiorczych w czasie wojny, jak wiadomo, nastąpiły w kierunku produkcji rodzimej duże zmiany. W Anglji, jak już nieraz mieliśmy sposobność zaznaczyć, produkcja pszenicy znacznie została powiększona; to samo da się powiedzieć o wszystkich krajach neutralnych i dlatego będą one mniejszymi odbiorcami cudzego nadmiaru. Zaprowadzony system racjonowania zboża, zakaz zużycia jego na paszę i ograniczenie zużycia na przetwory, co jeszcze zapewne, po zawarciu pokoju, na czas pewien utrzymane będzie, zmniejszy także popyt na dłuższy przeciąg czasu po powrocie do normalnych stosunków. Liczyć się również trzeba z tem, że spożywcza przywykła do umiarkowania, i upłyńie czas dłuższy, zanim żołądek jego będzie w stanie spożyć takie ilości pokarmu, jak to było do 1 sierpnia 1914 roku.

Ze względu na powyższe okoliczności, pomimo, że to będzie brzmiało paradoksalnie, kraje eksportujące po ukończeniu wojny nie znajdą się w tak korzystnym położeniu, jakby się to zdawać mogło.

Wielkie zapasy i wzmogona produkcja znajdują się wobec zmniejszonego kręgu odbiorców. Takie położenie rzeczy musi doprowadzić do obniżenia ceny. Nie można wątpić, że w chwili, gdy zaczną się prawdziwe układy pokojowe, fenomenalnie wysokie ceny gwałtownie zaczną spadać, o ile naturalnie nie potrafi temu przeciwdziałać spekulacja. Wątpliwem jest jednak, czy nabywcy po ukończeniu wojny będą się wzajemnie przeliczytowali przy nabywaniu zagranicznej produkcji, zwłaszcza zboża, a tem samem przyczyniali się do podwyższania cen. Przy obecnych cenach prywatnych nabywców będzie mało; znajdą się tylko amatorzy na ilo-

ści potrzebne do zaspokojenia pierwszych potrzeb. W czasopiśmie „Corn Trade News“ znajdujemy zestawienie przewyżki pszenicy na rynku wszechświatowym na rok bieżący, które cyfrowo przedstawia się w ten sposób:

Stany Zjednoczone	400 mil. buszli
Kanada	100 „ „
Indje	100 „ „
Argentyna	100 „ „
Australja	200 „ „

Ogółem 900 mil. buszli, czyli 25 milionów ton.

Normalne zapotrzebowanie roczne krajów importujących pszenicę i makę psenną wyniosło około 17 milionów ton, a w czasie wojny znacznemu uległo zmniejszeniu. Do powyższej nadwyżki dochodzą jeszcze nadchodzące zbiory w Argentynie w końcu roku bieżącego i w Indjach na wiosnę 1919 r. oraz olbrzymie zapasy pszenicy w Indjach i Australji, które nie mogły być wywiezione z braku tonażu.

Jeżeli wojna trwać jeszcze będzie przez rok 1918/19, to zapotrzebowanie wyniesie 9 milionów ton, a w razie zawarcia pokoju w końcu roku bieżącego, dojdzie do 11—15 milionów ton. Przyjmując nawet wyższą cyfrę zapotrzebowania, widzimy, że zapasy wynoszą podwójną ilość.

Nasuwa się teraz pytanie, czy wystarczy tonażu dla przewozu tej masy zboża. „Corn Trade Union“ sądzi, że po skończeniu wojny będzie do dyspozycji ogromna ilość tonażu, przyczem intensywna budowa okrętów nie tylko zostanie utrzymana ale nawet będzie powiększona, w szczególności w rachubę wzięty być winien także szereg, że ustanie zatapianie okrętów handlowych.

Co się tyczy zbytu nadmiaru, to wedle „Corn Trade Union“ należy się liczyć z tem, że w państwach centralnych będzie znaczny popyt na pszenicę, trudno jednak określić rozmiary tego zapotrzebowania. Wiemy, pisze autor zestawienia, że zarówno Niemcy, jak i Austria mają zapasy wystarczające, lecz wiemy również, że zapasy te są skąpe i nie wątpimy, że państwa te będą usilnie zabiegały o zboże na rynku światowym, gdy tylko da się to uskuteczyć.

Uspokajające są powyższe dane, które przeczą przypuszczeniom, że i po wojnie głód będzie dokuczać.

Przeciwnie, olbrzymie zapasy, zubożone nowymi zbiorami, oczekują za morzem chwili, aby zaspokoić potrzeby wycieńczonej wojną i trudami ludzkości.

W piśmie berlińskim „Lokal Anzeiger“ z dnia 8 b. m. ukazała się notatka, oświadczająca, iż rząd polski zażądał jakoby od Niemiec utrzymania okupacji wojskowej w Polsce. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomość „Lokal Anzeigera“ jest absolutnie bezpodstawną i że rząd polski nie zwraca się do władz niemieckich z żadnymi propozycjami w sprawie utrzymania okupacji wojskowej.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Sekcja Szkolnictwa Średniego K. P. Ministerstwa W. R. i O. P. podaje do wiadomości interesantów, że z dniem 10 b. m. przenosi swe biura do nowego lokalu na Placu Trzech Krzyży № 8. W tym dniu biura Sekcji będą zamknięte. Przepomina się przytem dnie i godziny przyjęć: Szefa Sekcji i jego Zastępcy — we wtorki i piątki od 12—2-ej, wizytatorów — w poniedziałki od 12—2-ej, sekretarza Sekcji codziennie od 12—1-ej. Kancelarja jest czynna dla interesantów codziennie od 10 do 2-ej po poł. — w soboty do 1-ej.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Wizytatorzy sanitarni szkół w m. Lublinie. Z powodu otrzymania niepokojących wiadomości o groźnym przebiegu grypy (choroby hiszpańskiej) w szkołach m. Lublina, wydelegowani zostali do tego miasta referenci do spraw higieny szkolnej: od Ministerstwa Zdrowia Publicznego — dr. St. Kopyziński i od Ministerstwa Oświecenia i Wyznań Religijnych — dr. Wł. Osmólski.

Delegaci Ministerstw zwiedzili szkoły średnie i kilka szkół elementarnych miejskich i

stwierdzili, iż w ciągu ostatniego miesiąca blisko 50% dzieci w wieku szkolnym i nauczycieli przeżyło tę chorobę.

Przypadków śmierci wśród młodzieży szkolnej stwierdzono w szkołach średnich — 1, w szkołach elementarnych — kilka. Przebieg choroby, według zaświadczeń lekarzy miejscowych, naogół był dość ciężki, epidemia jednak słabnie.

Delegaci odbyli naradę, w której brali udział: inspektor okręgowy szkolny, dyrektorzy szkół średnich męskich i żeńskich, kierownicy szkół elementarnych, lekarze sanitarni miejscy, przedstawiciele Towarzystwa Lekarskiego Lubelskiego i przedstawiciele obecnego Magistratu w charakterze przedstawicieli władz austriacko-węgierskich.

Z powodu epidemii postanowiono zamknąć na 10 dni jedną tylko szkołę średnią, mieszczącą się w warunkach nader niehygienicznych, i wszcząć energiczne starania o przeniesienie jej do własnego lokalu, zajętego chwilowo przez wojsko, oraz postanowiono zamykać na 3 dni tylko te pojedyncze klasy, w których liczba zachorowań uczniów wynosi w jednym dniu więcej, niż 30%.

Ponieważ jednocześnie stwierdzono brak naogół nadzoru higienicznego w szkołach m. Lublina oraz zaniedbanie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, postanowiono zwrócić się do świeżo powstałej Rady Miejskiej m. Lublina o zorganizowanie należytego dozoru higieniczno-lekarskiego nad lokalami szkolnymi i nad działalnością w myśl współczesnych wymagań higieny szkolnej. Właściciele i kierownicy szkół społecznych i prywatnych postanowili również na sprawę wychowania fizycznego położyć większy nacisk (zaproszenie lekarzy szkolnych, sprawa kąpeli szkolnych, sprawa pomocy dentystycznej i ambulatoryjnej, żywienia dzieci, zaopatrzenia ich w ubranie, sprawa boisk i placów do gier i zabaw, sprawa burs, świetlic i t. p.).

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Manifestacja polityczna Rady m. Krakowa. Na zwyczajnym posiedzeniu Rady miasta Krakowa prezydent Federowicz odczytał wniosek następujący: Rada miasta Krakowa uchwała:

„Rada miasta, przystępując do wniosku, wygłoszonego przez prezesa Koła dr. Terčila w dniu 2 b. m. w Izbie poselskiej Rady państwa imieniem reprezentacji polskiej w kraju, uważa za obowiązek w tej poważnej chwili dać wyraz powszechnemu pragnieniu ludności tego miasta jak najrychlejszego zawarcia pokoju, któryby przywrócił normalne życie gospodarcze, a zarazem przekonaniu, że uznana powszechnie za międzynarodową sprawa odbudowania niepodległej i zjednoczonej Polski będzie rozstrzygnięta przez kongres międzynarodowy przy udziale narodu polskiego i zgodnie z jego prawami”.

Wniosek powyższy przyjęto wśród hucznych oklasków. Spodziewać się należy, że reprezentacje innych miast pójdą za przykładem Krakowa.

Sanitarjuszki legionowe na wołności. Jak wiadomo, sanitariuszki Legionów polskich, panie: Germanowa, Krzymuska i Kossowska, zostały w swoim czasie aresztowane w Marmarosz Sziget z rozporządzenia gen. Schillinga, jako oskarżone o porozumiewanie się z legionistami i ułatwienie im ucieczki. Jako uwięzione na terytorjum węgierskiem, zostały oddane pod sąd Honwedów. Obecnie porucznik-audytur, dr. Tassy, który prowadził akta tej sprawy, na wiadomość o abolicji procesu udał się specjalnie do Budapesztu i zwrócił się do ministerstwa Honwedów, gdzie zdołał przekonać odpowiednie czynniki, że abolicja powinna objąć także owe sanitariuszki. Wobec tego trzy wymienione panie wypuszczone z więzienia.

O skonfiskowane kościoły. Mieszkańcy Kamieńca Podolskiego wyznania rzymsko-katolickiego zwrócili się do biskupa łucko-żytomierskiego z prośbą o odzyskanie wszystkich kościołów i budynków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski w latach 1793—1864.

Ukraiński uniwersytet w Kamieńcu Podolskim. Lwowski „Ukraiński Słowo“ donosi szczegóły o ukraińskim uniwersytecie w Kamieńcu Podolskim. Termin zapisów oznaczono na 10 października, uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 22 października, wydziały zaczyna się dnia 23 października. Rektorem jest p. S. I. Ogienko.

Ukraińska Rada Narodowa w Paryżu i Rzymie. Pisma ukraińskie donoszą z Genewy:

„Oprócz profesora Sawczeka i Egzemplarskiego, którzy stoją na czele Ukraińskiej Rady Narodowej w Paryżu, należą do prezydium także wyżsi ukraińscy oficerowie, jak generałowie Łochwickij i Paniczko, oraz pułkownik Sidorenko.

Ukraińscy goście powołali do życia — jak donoszą dzienniki włoskie — także w Rzymie Ukraińską Radę Narodową, która ma za cel poinformować tamtejsze polityczne koła o politycznych, kulturalnych i gospodarczych dążeniach Ukrainy”.

Kanonizacja ofiar rewolucji w Rosji. „Biednota“ donosi, że w cerkiewnych kołach podniesiono sprawę kanonizacji, jako męczenników za wiarę, duchownych prawosławnych, pomordowanych podczas rewolucji.

Złożono już nawet memoriał odpowiedni na ręce patriarchy Tychona.

Ameryka przeciw terrorystom bolszewickim. Sekretarz Stanu Lansing wystąpił do amerykańskich ambasadorów i posłów przy rządach sprzymierzonych i neutralnych telegram następującej treści:

„Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał pewne wiadomości, że spokojni obywatele rosyjscy w Moskwie, Petersburgu i innych miastach wystawieni są na gwałty terrorystyczne, postępujące się masowo i rzeziemi. Tysiące osób zostało rozstrzelanych bez żadnej przyczyny, bez procesu i bez dowodów winy. Więzienia, pozbawione wszelkiej organizacji, spełnione są nieszczęśliwcami. Banda fanatyków daje upust swym brutalnym namiętnościom, dopuszczając się tych masakrów niewinnych ludzi. Jest najgłębszym życzeniem ludu Stanów Zjednoczonych przyjąć z pomocą ludowi rosyjskiemu, pomagając mu we wszelki możliwy sposób w walce w celu odbudowy narodu na zasadach demokracji i wolnego rządu. Pragnąc wyłącznie pomódz interesom ludu rosyjskiego, rząd Stanów Zjednoczonych nie może powstrzymać się od wyrażenia całego swego oburzenia z powodu obecnego terrorizmu. Sądzi ponadto, że w celu zapobieżenia obecnym rzeziom obywateli rosyjskich wszystkie narody cywilizowane powinny wyrazić swe oburzenie z powodu podobnych barbarzyństw. Proszę przeto poinformować się u rządu, przy którym jesteście Pan akredytowany, czy byłby skłonny do poczynienia natychmiast, niezależnie od wojny, kroków w tej mierze, aby dać zrozumieć winnym owych zbrodni, jak bardzo ludzkość ich potępia”.

Ze Związku Miast. W dn. 5 i 6 października odbyły się trzy posiedzenia sesji październikowej Komisji Organizacyjnej Związku Miast, pod kierunkiem prezesa tej instytucji, mecenasa Suligowskiego, przy licznym udziale przedstawicieli miast i zaproszonych gości. Po załatwieniu zwykłych czynności, jak odczytanie protokołów, sprawozdań z czynności Biura Związku i t. p., przyjęto do Związku miasta: Szydłowiec, Kutno, Szadek i Złoczew, przyczem stwierdzono, że obecnie należy już do Związku Miast 67, a następnie zajęto się wysłuchaniem i rozważeniem referatu K. Sienkiewicza, szefa Sekcji Samorządowej, o skarbowości komunalnej. W dyskusji, jaka się na tle referatu wywiązała, obecni byli zdania, że miastom i powiatom powinno być dozwolone ustanawianie samolistnych podatków oraz pobieranie dodatków do podatku dochodowego na rzecz państwa.

Rozpatrzono nadto projekt p. Babińskiego utworzenia miejskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a także wiele innych spraw donioślejszego dla miast znaczenia.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy postanowiono przystąpić do sprawdzenia obecnego stanu przedsiębiorstwa tramwajowego, podnieść normę żywienia chorych w szpitalu dla gruźliczych w Mięci, wyasygnować Warsz. Tow. przeciwgruźliczemu 11400 mr. tytułem subwencji za pierwsze półrocze r. b., zwiększyć sanitaryzkom kontoli ożenienia chorych zakaźnych wynagrodzenie do mr. 9 fen. 50 dziennie, przekazać administracji gmachu konserwatorium muzycznego Wydziałowi II-mu, wyasygnować 25.000 mr. na wydawanie zaliczek postarunkowym na żelazowanie butów, przejąć na rzecz miasta instytucje, pozostające pod zarządem Tow. domów zarobkowych, urządzeń w folwarku Kręzki, należącym do domu wychowawczego ks. Boduena, oddział tegoż domu, wypożyczyć warszawskiej Szkole sztuk pięknych urządzenie do litografji z drukarni miejskiej, wreszcie wystąpić do Rady Miejskiej o wyznaczenie 4.800.000 mr. na wydatki związane ze stanem wojennym.

TELEGRAMY.

Konferencja hr. Ronikiera z dr. Solfem.

Berlin, 9 października. (W. A. T.) Dzienniki donoszą, że hr. Ronikier odbył w niedzielę konferencję z sekretarzem stanu do spraw zagranicznych dr. Solfem.

Połacy na froncie syberyjskim.

Petersburg, 8 października (W. A. T.) Według doniesień z Władystoku, w tygodniu ubiegłym przybyli tam Czesi i Połacy amerykańscy, którzy natychmiast przywrócić Iruck wysłani zostali na front czecho-słowacki w okolicy Penzy.

Zerwanie rokowań rosyjsko-ukraińskich.

Kijów, 8 października (W. A. T.) Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe zostały na dzisiejszym plenarnym zebraniu do dalszego za-

rządzenia zerwane. Zawieszenie broni pozostaje dalej w mocy, istnieć będą również przedstawicielstwa konsularne. Praca komisji komunikacyjnej, w sprawie wymiany towarów i Czerwonego Krzyża będzie kontynuowana. Część delegatów rosyjskich wyjeżdża, część pozostaje w Kijowie i pracować będzie w komisjach.

Odroczenie posiedzeń w parlamencie włoskim.

Rzym, 9 października (W. A. T.). Prezes parlamentu wystosował następującą depeszę do wszystkich deputowanych: Prezes ministrów zawiadomił mnie, że nie będzie mógł być obecnym na posiedzeniu w dniu 10 b. m.; również istnieją trudności, które nie pozwalają oznaczyć terminu następnego posiedzenia. Wobec tego posiedzenie Izby zostaje odroczone.

W sprawie zmiany konstytucji Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 9 października (W. A. T.). Na dzisiejszym posiedzeniu rady związkowej przyjęty został projekt prawa w sprawie zmiany konstytucji Rzeszy oraz ustawy, dotyczącej zastępstwa kanclerza Rzeszy z dnia 17 marca 1878 r.

O przerwaniu posiedzeń parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 9 października (W. A. T.). Dzisiejsza konferencja prezesów klubów parlamentarnych wypowiedziała się przeciwko wnioskowi czeskiemu w sprawie przerwania plenarnych posiedzeń Izby poselskiej.

O państwa centralne w związku narodów.

Berlin, 8 października (W. A. T.). Do „Lokalanzeiger'a” donoszą z nad granicy szwajcarskiej: Ljoński „Progrès” donosi z Londynu: Lloyd George złożył w piątek w czasie przyjęcia przedstawicieli robotników angielskich oświadczenie, że stoi na gruncie 14 wilsonowskich punktów pokojowych. „Daily News” i „Daily Telegraph” donoszą, że Lloyd George tegoż dnia odbył z lordem Lansdownem dłuższą konferencję. Obradująca w Londynie konferencja kolonii angielskich oświadczyła się za przyspieszeniem ponownym sformułowaniem celów wojennych, oraz warunków pokojowych Anglii i jej sprzymierzeńców. „Manchester Guardian” donosił w sobotę na naczelnem miejscu: Stronnictwo liberalne Izby gmin powzięło w piątek uchwałę w sprawie włączenia państw centralnych do powszechnego związku narodów.

Robotnicy angielscy za narzuceniem warunków pokojowych.

Rotterdam, 8 października (W. A. T.). Według doniesień Biura Reutersa, komitet wykonawczy związku robotników angielskich powziął jednogłośnie uchwałę następującą: Związek robotników angielskich zwraca uwagę narodu angielskiego na podstępność i niebezpieczną grę słów propozycji pokojowej kanclerza niemieckiego. Ponieważ sądzimy, że olbrzymia większość ludu w krajach koalicyjnych stanowczo jest zdania, że nie może być mowy o rokowaniach pokojowych, dopóki Niemcy i sprzymierzeńcy ich nie opuszczą zajmowanych przez siebie terytoriów, domagamy się, ażeby o pokój wogóle nie mówiono, chyba pod takimi tylko warunkami, jakie narzucone zostały Bułgarii.

Prasa niemiecka o sytuacji obecnej.

Berlin, 8 października (W. A. T.). „Voss. Ztg.” pisze: Otrzymany tu radiotelegram potwierdza fakt, że niemiecka i austriacko-węgierska nota pokojowa wręczona już została w Waszyngtonie. Jak wiadomo, parlament zbierze się ponownie prawdopodobnie wówczas, gdy nadejdzie odpowiedź prezydenta Wilsona, co jest wątpliwem, by się stać mogło przed upływem tygodnia bieżącego. Terminu ścisłego podać nie można. Jest zresztą rzeczą zupełnie bezcelową wyczekiwać wynurzeń Wilsona, że się tak wyrazimy, z zegarkiem w ręku. Mimo ciężkie położenie wewnętrzne stanowisko przeciwników wobec kroku naszego może wprawdzie wywrzeć wpływ na losy Niemiec, byłoby jednak błędem sądzić, że zależny

on jest wprost od łaski lub niełaski Wilsona. Odpowiadać też będzie nie tylko godności, ale i istotnym warunkom Niemiec, jeżeli zarówno terminu, jak i treści noty Wilsona wyczekiwać będziemy ze spokojem zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Berlin, 9 października (W. A. T.). „Mordd. Allg. Ztg.” ogłasza pismo, nadesłane do tego dziennika przez tajnego radcę, prof. dr. Hansa Delbrücka, w którym powiedziano m. in. co następuje: Tak samo jak Anglia w czasie tej wojny wchłonęła w siebie pewne zasadnicze elementy naszego ustroju państwowego przez zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej i przez wprowadzenie poprzecznie już ubezpieczeń socjalnych, tak samo my teraz zastosowaliśmy pewne praktyki angielskiego systemu rządowego, które dla całego naszego sposobu myślenia i trybu życia wcale nie będą miały jakiegokolwiek niespodziewanego znaczenia doniosłego. Wyrzucę to tem głębszy wpływ, że i największe z państw związkowych Rzeszy Prusy nie będą się mogły nie poddać wpływowi nowych prądów. Zapowiedział to również nowy kanclerz Rzeszy, nie obawiając się nazwać „demokratycznym” prawa wyborczego, które ma być obecnie wprowadzone w Niemczech. Jest rzeczą charakterystyczną, nie mniej przeto jednak faktem, że największymi i najlepszymi przywódcami demokracji byli już nieraz w dziejach rodowici arystokraci. Kto sobie przypomni te przykłady, dla tego nie będzie rzeczą dziwną, że obecnie niemiecki książę z domu panującego proklamował demokrację w Niemczech i że z drugiej strony, demokracja wybrała takiego człowieka swoim przywódcą; jest to gwarancją tego, że demokracja nie planuje ogólnego przewrotu, lecz, aczkolwiek olbrzymimi krokami, pragnie kroczyć drogą prawnego rozwoju.

Prasa koalicyjna o notach pokojowych.

Londyn, 9 października (W. A. T.). Sądząc z dzienników porannych, odpowiedź koalicji na propozycję niemiecką w sprawie zawieszenia broni należy uważać za negatywną.

„Daily Telegraph” pisze: Wilson wysłał prawdopodobnie na notę pokojową odpowiedź umotywowaną, lecz wobec tego, że cała prasa amerykańska jednogłośnie wypowiada się przeciwko propozycji, możemy zupełnie ścisłe przewidzieć, jakie będzie stanowisko rządu waszyngtońskiego.

„Morning Post” kładzie nacisk na to, aby Niemcy bezwarunkowo poddali się.

„Daily Chronicle” pisze: Dopóki pewni jesteśmy naszej siły i możemy zmusić do przyjęcia warunków pokoju, winniśmy prowadzić wojnę w dalszym ciągu, powiększając tę siłę przez obecną metodę naszą pod kierunkiem Focha.

„Daily Mail”: Żądanie niemieckie zawarcia rozejmu dowiodło jedynie najzupełniejszej jedności całego świata wolnego, że nie należy przyjmować żadnych innych warunków prócz bezwarunkowego poddania się.

„Daily Express”: Propozycja pokojowa jest intrygą pokojową, która się nie udała, gdyż nikt nie wierzy temu, co mówią Niemcy.

Berlin, 8 października (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Bernu: Cała prasa włoska zajmuje się propozycją pokojową, wypowiadając się w sposób dość namiętny. Zdaje się, że propozycja ta nie przypada do gustu rządu włoskiego. Z komentarzy dzienników wynika zupełnie wyraźnie, że Włochy, których dość znaczne obszary okupowane są przez nieprzyjaciela, obawiają się obecnie likwidacji wojny. Przeważna część dzienników żąda przed zawarciem rozejmu opuszczenia okupowanych terenów.

Bern, 9 października (W. A. T.). Większość dzienników francuskich stoi na stanowisku, że propozycja zawieszenia broni jest nie do przyjęcia, gdyż państwa centralne nie przyjmują bezwarunkowo propozycji Wilsona, lecz uważają ją jedynie za podstawę dyskusji. Propozycja Wilsona dopiero wtedy będą przyjęte przez państwa centralne, jeżeli państwa te oświadczą jeszcze przed rozpoczęciem rokowań, że opuszczają okupowane przez się terytoria, nie wyłączając Alzacji i Lotaryngji.

„Temps” polemizuje z księciem-kanclerzem i przeciwstawia jego wynurzeniem zasady Wilsona. Nowy kanclerz — pisze „Temps” — daremnie usiłuje znaleźć różne wybiegi; Niemcom nie można wierzyć. Zatrzymując narazie okupowane terytoria i Alzację i Lotaryngję, staraliby się czynić z nich zastaw. Rozumujemy — pisze dalej wspomniany dziennik — że niemiecki sztab generalny akceptował politykę księcia Maksymiljana, lecz nowy kanclerz wraz z swoimi dwoma adjutantami, Ludendorffem i Scheidemannem, nie powinien sądzić, że Wilson będzie tyle naiwnym.

„Homme libre” oświadcza: Pomimo całej swej perfidji manewr niemiecki nie jest dla nas niespodzianką. Niemcy księcia badeńskiego, Scheidemanna i Erzbergera wciąż jeszcze są Niemcami cesarskimi, Niemcami pruskimi. Demokratyczna maska nie omylił nas. Jesteśmy wprawdzie na drodze do pokoju, atoli propozycje kanclerza są jeszcze niewystarczające. Autonomją Alzacji nie możemy się zadowolić. Żądamy najzupełniejszej naprawy, złego dokonanego w przeszłości, i zabezpieczenia na przyszłość. W tych dwóch ważnych sprawach kanclerz mileży. Wojna trwa więc dalej.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 9 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Pomiędzy Cambrais a St. Quentin walka rozgorzała nanowo. Anglii w połączeniu z Francuzami i Amerykanami przy użyciu olbrzymich mas artylerji oraz wozów pancernych i eskadr lotniczych zaatakowali front nasz od Cambrais aż do St. Quentin. Na północnym skrzydle natarcia atak przeciwnika był około południa po zaciętej walce na zachód od drogi, prowadzącej z Cambrais w kierunku Bohain, złamany. W godzinach wieczornych rozehwiały się tu ponowne ataki nieprzyjaciela. Po obu stronach drogi rzymskiej, prowadzącej w kierunku Le Cateau, udało się przeciwnikowi głębsze włamanie się w linie nasze. Pochwyliłszy jego natarcie na linii Walincourt—Elinecourt i na zachód od Bohain. Na południowym skrzydle natarcia mógł przeciwnik niewiele tylko zyskać na terenie. Wojska, walczące na południe od Montbrehain, odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela na swych czołowych pozycjach piechoty. Zagrożone przez włamanie się w środek frontu bojowego w skrzydle swoim musiały pod wieczór skrzydło to cofnąć na zachodni kraniec Fresnoy le Grand.

W Szampanji Francuzi i Amerykanie podjęli nanowo ataki swoje pomiędzy Suippes a na zachód od Aisne z użyciem wielkich sił. Dążyli oni ponownie, jak stwierdzają znalezione rozkazy, do przerwania się przez nasz front. Tylko po obu stronach St. Etienne nieprzyjaciel wtargnął w linie nasze. Podjęty w godzinach popołudniowych kontr-atak odrzucił tu przeciwnika z powrotem. Na pozostałym froncie ataki nieprzyjaciela rozbiły się zupełnie. Lokalne miejsca włamania zostały w kontr-ataku zlikwidowane. Częściowe natarcia nad Aisne i bardzo gwałtowne ataki Amerykanów na wschodnim krańcu lasu argońskiego i w dolinie Aire zostały odparte.

Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel atakował po silnym ogniu artyleryjskim pomiędzy Brabant a Ornes. Nieprzyjaciel, który wtargnął do lasu Consenvoye, został tam powstrzymany. Na pozostałym froncie odprłiśmy go przed naszymi liniami.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser”, jutro „Aida”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Konstytucja”, jutro „Carewicz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Kryśka Leśniczanka”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Niewierna”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 9.X 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	205,50	208,00
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	209,00	213,00
40%	—	—
Listy miejskie 5%	203,25	200,00
4 1/2%	190,00	186,00
” m. Łodzi 5%	—	—
4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	132,00	135,00
” (100)	140,00	141,50
Korony	55,80	56,10

Kwit za Nr. 3233 na imię **Moryca Tykocińskiego** na rzeczy złożone w zakładach przewozowych „Wisła” w roku 1917 został zabuiony. 149

Kwit za Nr. 2427,

na imię **W. Jelagina** na rzeczy złożone w Zakładach Przewozowych „Wisła”, w dniu 30 października 1914 r., został zabuiony.

Uczciwy znalazca kwitu za wynagrodzeniem zwróci takowy Hotel Kaliski pokój Nr. 4.